

Wychodzi w niedzielę

Redaguje Komitet

T Y G O D N I K

poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojsk. na terenie O. K. VIII.

Rok III

Niedziela, dnia 12 marca 1933 r.

Nr. 11.

T R E Ś Ć :
Dział ogólny: Głos — o krzywdzie mówiący. Kryształowa zagłada. Pająk. Mapa Polski — wiersz.
Wychowanie obywatelskie: Jak odzyskaliśmy i obroniliśmy niepodległość.
W. F. i P. W.: O ćwiczeniach cielesnych w starożytnej Grecji. Harcerze.
Sprawy morskie: Budujmy flotę — wiersz.
Kącik rolniczy: Kurs rolniczy. Nowe ustawy dla rolnictwa.
L. O. P. P.: Co to jest tlenek węgla i jak się przed nim bronić.
Wiadomości z kraju i zagranicy: „Młody Gryf” w szkole. Kącik harcerski. Kolejarze pod bronią. Związek Strzelecki. Komunikat Pom. Okr. Zw. Gier Sportowych. Kronika sportowa. Z tygodnia.
 Rozrywki umysłowe. Wesoly kącik. Ogłoszenie.

GŁOS — O KRZYWDZIE MÓWIĄCY.

Od jednego z działaczy narodowych Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej otrzymaliśmy artykuł, który poniżej zamieszczamy. Redakcja.

Ilekróć w ciągu lat gnębienia i prześladowania wysuwaliśmy swe żądania, kołataliśmy o swe prawa — tylekróć żądaniom tym odmawiano, a prawa nasze święte deptano bezlitośnie nadal. Zdałoby się mogło, że żądamy za wiele, że domagamy się tego — co się nam nie należy, kołaczemy o pretensje urojone.

Przyjrzyjmy się tym żądaniom.

Skromne są one, nieznaczne, maluczkie. A na imię im — **równouprawienie!**

W swej pokorze i skromności nie żądamy nawet właściwego równouprawienia! Nie śmiemy żądać, aby nas, Polaków w Niemczech, traktował rząd niemiecki, władze i urzędy niemieckie na-



Krzyż na rynku w Olsztynie z napisem polskim: „Idź za mną”.

równi z samymi Niemcami — władcami i panami kraju, obywatelami „uprzywilejowanymi”, I-szej kategorii!

Nie! — Nasze żądania są o wiele skromniejsze!

Niech rząd pruski traktuje nas tak, jak odnosi się Rząd Polski do swej mniejszości niemieckiej!

Tam rozbrzmiewa swobodnie język niemiecki po ulicach, kawiarniach, restauracjach, w wagonach kolejowych, na poczcie, w sądzie, w instytucjach i urzędach — bez sz y k a n, prześladowań, gróźb i przekleństw. Rozbrzmiewa po kościołach i szkołach: w szkołach polskich — jako język obcy, zalecony obok francuskiego, w szkołach niemieckich — jako język wykładowy.

A w cyfrach jak się ta sprawa przedstawia?

W 1930 r. było w Polsce 841 niemieckich zakładów naukowych (przedszkoli, szkół powszechnych, gimnazjów, se-

minarjów i szkół zawodowych) z łączną liczbą **72.600 uczniów**. Ponieważ w całej Polsce mieszka 730.000 Niemców, więc do szkół niemieckich uczęszcza okrągłe 10% ludności niemieckiej. Procent ten dowodzi, że **każde dziecko niemieckie w Polsce uczęszcza do szkoły o języku wykładowym niemieckim**.

Odwróćmy kartę.

W Rzeszy Niemieckiej zamieszkuje przeszło milion Polaków. Gdyby 10% ludności polskiej mogło uczęszczać do swych szkół — musielibyśmy mieć ich tyle, aby zdołały pomieścić i kształcić 100.000 dzieci polskich. Tymczasem w r. 1931 **tylko 2.167 dzieci polskich pobierało naukę elementarną w ojczystym**

języku, co stanowi zaledwie 2% ogólnej ilości dzieci polskich w wieku szkolnym. **Reszta — 98% pozbawiona jest możliwości czerpania nauki w ojczystej mowie.**

Smutne te cyfry pozwalają już ściśle sformułować nasze żądania.

Żadamy tylu szkół z językiem wykładowym polskim, aby 98.000 dzieci polskich mogło się w nich kształcić swobodnie w języku ojczystym, pod kierunkiem nauczycieli-Polaków — bez szykanowania, prześladowań i teroru!

Muszą to być szkoły wszelkiego typu, a więc: przedszkola (freblówki), szkoły powszechne,

gimnazja, seminarja, szkoły zawodowe.

Dopiero gdy żądaniu temu stanie się zadość — będą mogli Niemcy twierdzić, że dają nam tyle praw, ile Rząd Polski od dawna dobrowolnie, bez przymusu przyznał swej mniejszości niemieckiej.

Póki się to nie stanie — słuszność będzie po naszej stronie! **Będziemy stanowczo twierdzić, że Niemcy nas krzywdzą, gwałcąc nasze naturalne prawa!**

Tak było i jest dotąd — przez 12 długich lat polskiej ery wolnościowej, która dla nas oznaczała niemoc i brutalną niewolę.

Oby wreszcie zajaśniał nam promysek tej wolności i swobody, jaką cieszą się Niemcy w Polsce!
A. N.

Cykl: „Jak odzyskaliśmy i obroniliśmy niepodległość“.

XXVIII. Trudności wewnętrzne. Słabość Polski.

Naród, dorwawszy się do władzy w Odrodzonej Polsce, wykazał, że **historja nas — Polaków — niczego nie nauczyła.**

Wszystkie dziedziny życia państwowego rozparcelowano pomiędzy poszczególne partje i obozy polityczne, które zupełnie nie liczyły się z ogólnym interesem państwa, mając na względzie wyłącznie dobro i interes własnej partji. Nieograniczoną władzę w państwie sprawował skłócony, bez zdecydowanej większości, złożony przeważnie z krzykaczy politycznych — Sejm. Wylaniał on i mianował rząd, który faktycznie był czemś w rodzaju „komitetu wykonawczego” Sejmu. Przy obsadzaniu poszczególnych Ministerstw nie brano pod uwagę kwalifikacyj fachowych i moralnych kandydata — **lecz wyłącznie kwalifikacje partyjne.** Ponieważ zaś rządy te musiały liczyć się z „widzimisją” swych mocodawców — które nie zawsze zgodne było z interesem państwa — popadały bardzo szybko w konflikt z tym czy innym odłamek Sejmu; następowało „wotum nieufności” i rząd — zanim zdołał przystąpić do pracy, lub nawet tylko zorjentować się należycie w tej pracy — odchodził. To też rządy w owym okresie zmieniały się jak obrazki w kalejdoskopie — zaś cała praca państwowa leżała odłogiem; nie miał jej kto wykonywać.

Ten wysoce nienormalny, przypominający żywcem swawolę szlachecką z czasów przedrozbioro-

wych stan rzeczy odbił się fatalnie na trzech najważniejszych dziedzinach życia państwowego. Spowodował mianowicie **katastrofalny spadek waluty, upadek znaczenia Polski na forum międzynarodowym oraz osłabienie siły obronnej państwa przez niewłaściwe traktowanie armji.**

Stan finansowy państwa w owym czasie był fatalny i groził katastrofą. Pieniądz (marka) tracił na swej wartości już nie z dnia na dzień, lecz bodaj z godziny na godzinę. Wybuchły poczęły strajki, stanęły koleje, rozpoczęły się zamieszki, a rozuchwalony słabością Polski nasz sąsiad wschodni organizował na Kresach Wschodnich **zuchwałę napady dywersyjne, echem których był straszny wybuch w Cytadeli Warszawskiej.**

Rząd ówczesny usiłował tłumić rozruchy przy pomocy wojska. Pamiętne pozostaną **nazawsze krwawe wypadki w Krakowie**, gdzie w dniu 6 listopada doszło do krwawych rozruchów i starć pomiędzy wojskiem a robotnikami. Całe szczęście, że rdzeń narodu — szare masy społeczne — nie były zepsute, że troska o dobro państwa była w nich większa, aniżeli troska o byt własny. To też skoro stanęło przed niemi widmo wojny bratobójczej — otrzeźwiały i dały się ulagodzić zastosowaniami przez rząd półśrodkami.

Tymczasem ministrowie skarbu zmieniali się jeden po drugim;

Głosy przestrogi.

każdy próbował na swój sposób uzdrowić skarb — jednak bezskutecznie.

W grudniu 1923 roku wybuchło długotrwałe przesilenie gabinetowe. Po długotrwałych targach dochodzi do władzy gabinet fachowy Władysława Grabskiego. Nowy premier, widząc katastrofalny stan finansowy Polski, postanowił zająć się przede wszystkim ratunkiem waluty. W tym celu zdobywa od zastraszonych widmem zaburzeń i anarchji w kraju Sejmu daleko idące pełnomocnictwa, uwalniając się w ten sposób od ciągłej kontroli „ojców narodu”.

W tych warunkach udało się Grabskiemu przeprowadzić daleko idącą, skuteczną reformę finansową. Bezwartościową już prawie markę zastąpiono złotym polskim — równym frankowi szwajcarskiemu. Dla wprowadzenia w życie reformy powołano do życia „Bank Polski”.

Poprawa na froncie finansowym nie była, niestety, długotrwała.

W lecie 1925 r. z powodu powikłań na terenie międzynarodowym oraz wskutek dalszego pogarszania się sytuacji wewnętrznej państwa — wartość złotego polskiego zaczęła spadać.

Nie lepiej się działo na terenie międzynarodowym. Osłabiona wewnętrznie, o słabych rządach Polska Odrodzona stawała się coraz bardziej „kopciuszkiem” w rodzinie państw europejskich. Nikt się z nami nie liczył, zaś

Mocarstwa Zachodnie wykazywały coraz silniejsze tendencje wtrącania się w sprawy wewnętrzne państwa. Posunięcia zagraniczne rządów polskich — częstokroć bardzo celowe i trafne — nie przynosiły pożądaných wyników z powodu... słabości państwa polskiego i braku odpowiedniego autorytetu. **Przeanalizujemy przed Ligą Narodów sprawę o Jaworzynę, którą przyznano Czechom; niepomysłnie również ułożyły się nasze stosunki z Niemcami, które weszły do Ligi Narodów, nie dając dostatecznych gwarancji co do nienaruszalności zachodnich granic Polski.**

Najgorzej jednak zabagniona została sprawa siły zbrojnej państwa. Po ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego rozpolitykowani „sejmokraci“ zabrali się energicznie do urobienia armji na swoją modłę. **Głównem ich zadaniem było usunięcie przemożnego moralnego wpływu Wodza oraz wciągnięcie wojska w orbitę wpływów partyjnych.**

Mimo zupełnego wycofania się Marszałka Piłsudskiego z życia publicznego — **nagonka na Jego osobę nie ustała.** Nie wahano się nawet w zaciętrzewieniu partyjnem imienia tego Wielkiego Polaka połączyć ze zbrodniczą akcją dwóch polskich komunistów — Bagińskiego i Wieczorkiewicza, tudzież z wybuchem prochowni w Cytdeli Warszawskiej. Koroną zaś tej nagonki był opracowany przez gen. Sikorskiego projekt ustawy o Najwyższych Władzach Wojskowych, jedynym celem którego było uniemożliwienie Marszałkowi Piłsudskiemu powrotu do armji. Według tej ustawy, **jednostka — przewidziana na stanowisko Naczelnego Wodza w czasie wojny — nie miała aż do chwili wybuchu wojny**

żadnego wpływu na wojsko i w Ministerstwie Spraw Wojskowych żadnej funkcji pełnić nie mogła.

Rzecz oczywista, że ustawa ta dla sprawy obrony państwa była nadzwyczaj szkodliwa, ponieważ nie gwarantowała należytego przygotowania się do wojny.

Takimi to sprawami zajmowały się wówczas naczelne władze wojskowe w Polsce, zamiast myśleć o postawieniu naszej siły zbrojnej na najwyższym szczeblu rozwoju.

Posunięcia te dotknęły boleśnie Marszałka Piłsudskiego; oczywiście nie z tej przyczyny, że wymierzone były przeciwko jego osobie, lecz — że godziły w najżywoźniejsze interesy Polski. Przecież każdy laik przyzna, że w Polsce — przy jej otwartych granicach i wiecznie chciwych ziemi polskiej sąsiadach — **najważniejszą kwestją być musi troska o jednolitość armji, o jej stałą gotowość bojową.** Rozsadzenie tej jednolitości przez wprowadzenie do wojska polityki oraz pogrzebanie gotowości bojowej przez odsunięcie przysłego Wodza Naczelnego od wpływu na szkolenie i organizację armji — były najcięższym grzechem przeciw Polsce.

Wódz Narodu, nie wtrącający się dotąd do niczego, zdecydował, że **dłużej mu milczeć nie wolno, że niebaczny prowodyrom partyjnością przypomnieć należy... o Polsce.** Przestrzeżę więc ówczesnych kierowników nawy państwowej przed dalszem zaniedbywaniem istotnych interesów państwa.

Pisze list do Ministra Sikorskiego, któremu przypomina, że **„jedyną racją istnienia wojska jest zbrojna obrona państwa, a nie hocki-klocki pokojowych intryg i burz w szklance wody — przechodnich ministrów**

i gabinetów“. Kiedy to nie pomaga — postanawia uświadomić opinię publiczną przez udzielenie wywiadu kilku pismom oraz wygłoszenie odczytu, w którym mówi: „...uwazam tę ustawę (o Najwyższych Władzach Wojskowych) za niecną robotę, szkodliwą nie dla wojska jedynie — ale i dla państwa“.

W listopadzie 1925 roku — podczas przesilenia gabinetowego — Marszałek Piłsudski udaje się do Prezydenta Państwa i składa następującą deklarację: „Jako poprzednik Pana Prezydenta i naczelnej reprezentacji Polski i jako ten, co armję formował i w najcięższych próbach na wojnie nią dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę — uwazam za swój obowiązek ostrzec Pana Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych i państwowych przy rozwiązywaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku. **Niepodobna bowiem żądać, aby w państwie naszym wojsko służyło partjom politycznym i ich prywatnym do państwa interesom“.**

Wystąpienia te poskutkowały — lecz na krótko. Narazie wstrzymano ogłoszenie ustawy, a ministrem Spraw Wojskowych mianowano kandydata Marszałka Piłsudskiego — gen. Żeligowskiego.

Kiedy zaś w pierwszych dniach maja 1926 r. znowu wybuchło przesilenie, a utworzenie gabinetu ministrów powierzono Witosowi, przyczem tekę Ministra Spraw Wojskowych powierzono — bez porozumienia się z Marszałkiem Piłsudskim — ogólnie mało znanemu gen. Malczewskiemu — uderzył grom! *M.H.* (c. d. n.)

Michał Nagoda.

MAPA POLSKI.

*Z troskliwą dokładnością —
Cyrklami odmierzone
Niebieskie, żółte, zielone
Plamy,
Ujęte w czerwone wstęgi
Granicy —
To mapa Polskiej Ziemi!
To symbol naszej potęgi!
...Na ścianie wisi w świetlicy
I codzień ją oglądamy
Wzruszeni...*

*Bo przecież te płaty zieleni —
To rola, gdzie polski chłop orze,
A te niebieskie — to morze,
Gdzie polski rybak zapuszcza
Sieci...
Te jasno-żółte — to wzgórza,
Gdzie szumi jodłowa puszcza
Odwieczną pieśń stuleci.
A te brązowe — to Tatry,
Gdzie huczą halne wiatry
I gdzie u gór podnóża
Furkocą barwne stroje:*

*Juhasy i dziewoje
Idą w góralski tan!*

*Ukochaj te ziemie żyzne,
Ukochaj pszeniczny łan!
I puszcze, i góry, i morze...
Ukochaj całą Ojczyznę —
Gdzie Biały króluje Orzeł!*



O ćwiczeniach cielesnych w starożytnej Grecji.

Jeżeli przyjrzymy się życiu człowieka w dawnych czasach — zauważymy, ile to energii zużywano w celu skutecznego prowadzenia walki z dzikimi zwierzętami lub wrogiem sąsiadem.

Bystrość umysłu, zdrowie i siła fizyczna były cechami, pozwalającymi człowiekowi wysunąć się na czoło stworzeń żywych, stać się królem świata.

Doceniając wielkie znaczenie powyższych czynników, niektóre państwa stawiały wychowanie fizyczne młodzieży na pierwszym planie. Do rzędu państw tych należy zaliczyć starożytną Grecję — położoną w południowej części półwyspu Bałkańskiego.

Już na kilka wieków przed Narodzeniem Chrystusa zrozumieli Grecy, że przez uprawianie ćwiczeń cielesnych uzyskają nie tylko zdrowie i tężyznę narodu, lecz także uda im się rozszerzyć granice własnego państwa i zmusić podbite narody do posłuszeństwa.

To też poświęcali oni znaczną część czasu ćwiczeniom fizycznym, które odbywali prawie nago, na wolnym powietrzu — pod bezpośrednim działaniem promieni słonecznych. Cóż to były za ćwiczenia?

Biegi na specjalnie wybudowanych stadjonach, skoki z ciężarkami (przygatawiały one wojowników do skoku z bronią), rzuty oszczepem, dyskiem, wal-

ka z użyciem tarczy i włóczni — podobna do dzisiejszej walki na bagnety, wyścigi konne i gonitwy piesze na specjalnych torach (zaliczano je do najulubieńszych widowisk), wreszcie pływanie, wiosłowanie oraz szereg gier sportowych — wszystkie te ćwiczenia sprawiły, że wojska greckie odnosiły niejednokrotnie zwycięstwa nad dziesięciokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem.

Jedno z plemion greckich — zwane spartańczykami — głosiło, że tylko ludzie zdrowi i silni mają prawo do życia; dzieci cho-



Starożytna rzeźba grecka, przedstawiająca młodzieńca w czasie rzutu dyskiem.

rowite nie przyniosą pomocy państwu*). Spartanie od siódmego roku życia zabierali chłopców z domów rodzicielskich i umieszczali w specjalnych zakładach państwowych. Młodzież spędzała tu czas wyłącznie na ćwiczeniach cielesnych; nauce czytania i śpiewu chóralnego poświęcano za ledwie kilka godzin tygodniowo. W zakładach tych przebywała młodzież do ukończenia lat dwudziestu.

Chłopcy przechodzili również próbę wytrzymałości na ból. Raz do roku bito ich do krwi; nie wolno było wydać żadnego jęku, a nawet skrzywić twarzy, gdyż w przeciwnym razie narażeni byli na podwójną porcję razów.

Na wypadek wojny obowiązkiem matki było zachęcać synów do walki za Ojczyznę. Pewnej Spartance, która pięciu synów wyprawiła na wojnę, doniesiono, że wszyscy polegli. Zapytała ze spokojem: „A czy zwyciężyliśmy?” Kiedy odpowiedziano jej twierdząco — udała się do świątyni, ażeby podziękować bogom za odniesione zwycięstwo.

Służba wojskowa trwała przez lat czterdzieści. W ciągu tego czasu Spartanie bezustannie się ćwiczyli. Najlepsi rycerze otrzymywali nagrody, a miasto dumne było, jeżeli posiadało w swych

*) Dzieci takie rzucane były ze skały Tarpejskiej.

Juljan Kalicki

BUDUJMY FLOTĘ!

Od morza niegdys — do morza
Polskich szły dziedzin granice —
Dziś jeno w bramie Pomorza
Nasze rzucamy kotwice!
By dzierżyć perłę bezcenną —
Budujmy flotę wojenną!

Oknem na obce krainy
Jest szmat polskiego wybrzeża;
W okno to Bałtyk nasz siny
Szmerem swej fali uderza,
Melodję szmerząc niezmienną:
Budujcie flotę wojenną!

Dla piersi naszej oddechem
Morza polskiego wiew stony,
Dla duszy słońca uśmiechem,
Który płomieniem złocony —
Na fali pisze myśl cenną:
Budujcie flotę wojenną!

Morza bezdenne głębiny,
Co skarby kryją w swem tonie,
Nie skąpią nawet drobiny
Tym, co w ich stają obronie.
By mieć ich wdzięczność promien-
Budujmy flotę wojenną! [na

* * *

Z pod znaku P. W. wiarusy,
Ojcowską dzierżąc spuściznę,
Wrogię odeprą zakusy,
Obroną drogą Ojczyznę —
Zywiąc myśl w sobie zbawienną:
Budujmy flotę wojenną!

Niech stale świeci nam Gdynia
W morskich szmaragdów odmęcie.
Gwałty się gwałtem odczynia!
Więc przysięć trzeba nam święcie
Przysięgą — w czynny brzemieną —
Zbudować flotę wojenną!

Wśród twórczej pracy i znoju
Współzycia chcemy ze światem.
Oliwna gałąź pokoju
Wśród nas okryje się kwiatem,
Lecz gdy nam grożą gehenną —
Budujmy flotę wojenną!

murach zwycięzcę w zawodach sportowych.

Gorąca miłość ojczyzny była cechą dominującą u obywateli Grecji. Kiedy potężna armja perska ruszyła na podbój Grecji w mniemaniu, że jednym zamachem zabierze cały kraj — spotkała się z garstką wojska greckiego, nie znającego techorzostwa i gotowego do przelania ostatniej kropli krwi w obronie każdej piędzi ziemi ojczystej. To też nie dziwnego, że Persowie zostali sromotnie pobici i zmuszeni do hańbiącej ucieczki.

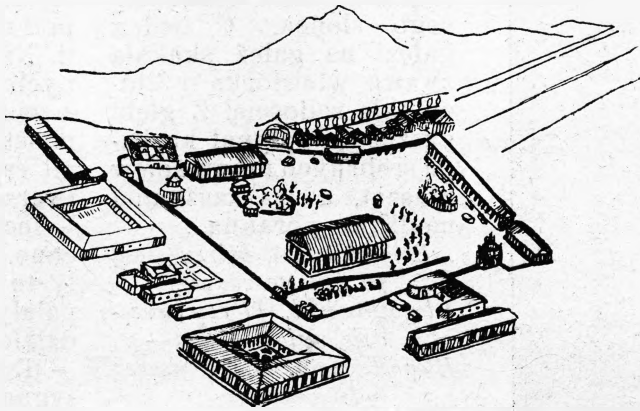
Okazało się wówczas, że **nie liczba żołnierza — lecz męstwo i wiara we własne siły daje zwycięstwo.** Przykładów podobnych nietylko w dzie-

jach historii świata, lecz i w dziejach naszego państwa możnaby naliczyć niemało. Komu Wiedeń zawdzięcza swe ocalenie? 12-go września b. r. mija właśnie 250 lat od chwili, kiedy Jan III Sobieski na czele dwudziestu kilku

tys. żołnierzy uderzył jak burza na 300.000 Turków, rozbijając ich doszczętnie. Wszyscy pamiętamy jeszcze rok 1920 — ową klęskę i sromotną ucieczkę nawały bolszewickiej przed szczupłymi, ale bohaterstwem owianymi szerega-
mi naszej armji.

A obecnie czyż nie widzimy, z jakim zapalem młodzież nasza oddaje się pracy na polu wychowania fizycznego, grupując się coraz liczniej w szeregach Zw. Strz., Harcerstwa, Sokola i t. p.? A w małych serduszkach czyż nie odczuwa się tego zapalu i nie słyszy się głosu, który mówi: „Jak podrosnę — zapiszę się do p. w. i będę się ćwiczył. Może przysłużyć się Ojczyźnie?”

Na to ostatnie pytanie nie potrzeba odpowiedzi.



Olbrzymi stadion w mieście Olimpij, na którym odbywały się co 4 lata słynne igrzyska olimpijskie.

„Młody Gryf“ w szkole.

Młodzi Przyjaciele!

Chcę Wam dziś opowiedzieć coś o bohaterach. Wiecie napewno, co to słowo oznacza. Nie raz opowiadano Wam w szkole o różnych sławnych mężach z naszej historii, którzy jakimś wielkim czynem imię swe zapisali na wieki w pamięci potomnych.

Gdy mówi się słowo „bohater“ — zapewne staje Wam przed oczami jakiś rycerz — w żelazo okuty, albo dzielny, nieustraszonego hetman z buławą w ręku, lub wreszcie obdarty, głodny powstaniec z 1863 r., który za wolność Ojczyzny szedł na szubienicę czy w pustynie śnieżnej Syberji. Tak. Są to postacie bohaterskie — bo **życie swe oddawali za Polskę, bo obce im było uczucie bojaźni, bo w sercach ich nie było samolubstwa.**

Ale czy tylko tacy ludzie są bohaterami? Czy nie znajdziemy ich wśród nas, w szarem codziennym życiu? Czy muszą być nimi koniecznie mężowie dojrzały — w sile wieku? Czy wieniec bohaterstwa zdobyć można tylko na polu bitwy, wśród szczęku broni i gwizdu kul? Jak Wam się zdaje, Młodzi Przyjaciele?

Opowiem Wam o pewnym bohaterze — co ma lat 12, jasną czuprynę i gorące, nieustraszone serduszko. Nazywa się **Janek Jędrzejewski** i jest uczniem Szkoły Powszechnej w Polskich Okoninach (pow. Tuchola). Jakież to czyn okrył płową głowinę sławą bohaterską? — zapytacie zdumieni.

Cóż może tak wielkiego zrobić 12-letni „szkrab“, żeby aż gazety o nim pisały? Posłuchajcie.

Pewnego pięknego dnia sierpniowego ub. r. mały Janek, używając wakacyj w rodzinnej wiosce, usłyszał przeraźliwy krzyk od strony jeziora. Pobiegł pędem i ujrzał dwie małe dziewczynki, które nieostrożnie trafiły na głębinę i poczęły tonąć. Na brzegu grupa wyrostków i dzieci wrzeszczała rozpaczliwie, biegając bezradnie tu i tam. Nikt nie kwapił się z pomocą. Woda w tem miejscu była bardzo głęboka...

Janek bez namysłu rzucił się w głębinę. Słabymi rączkami chwycił jedną z tonących i wyciągnął na brzeg. Upadał ze zmęczenia... Druga ofiara zanurzyła się tymczasem pod wodę. To przywróciło dzielnemu chłopcu siły. Skoczył po raz drugi do wody i po dłuższym poszukiwaniu — udało mu się nieprzytomną już dziewczynkę wyratować.

Kim jest ten mały chłopak — dziecko prawie? — Zgodnym chórem odpowiecie: **BOHATER!** Tak. **Bo z narażeniem własnego życia uratował życie ludzkie.** Polska oceniła czyn swego młodocianego bohaterskiego syna. Na piersi zawiesiła mu medal „Za Ratowanie Ginących“, ucałowała jasną główkę ustami swego przedstawiciela.

* * *

Czy znacie więcej takich bohaterów? Napiszcie mi o nich. Niech nasza ukochana ziemia pomorska dowie się, jakich synów posiada wśród najmłodszych swych obywateli.

Wasz szczery przyjaciel

Szlezak Tadeusz.

Z życia Związku Strzeleckiego.

Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Z. S. w Wągrowcu.

Dn. 19 ub. m. odbył się doroczny walny zjazd sprawozdawczy delegatów Z. S. na powiat wągrowiecki.

Świetlica miejscowego Oddziału wypełniła się po brzegi działaczami strzeleckimi i zaproszonymi gośćmi. Zjazd zaszczyli swą obecnością: p. starosta dr. Rościszewski, pp. insp. szkolny Krzanowski, dyr. Dubas, prezes Pow. Komitetu Kół Przyjaciół Z. S., radca Szyszko, Pow. Komendant Z. S. — por. Kajetanowicz i inni.

Otwarcia zjazdu dokonał dłuższym przemówieniem prezes Zarządu Pow. prof. Wojnarowski, witając przedstawicieli władz, gości i 60 delegatów.

Imieniem władz witał delegatów starosta ob. dr. Rościszewski, podkreślając ideową pracę Z. S. dla społeczeństwa i Państwa, zaznaczając, że z żywym zainteresowaniem śledzi każdą pracę twórczą w organizacjach strzeleckich, gdzie tworzy się typ obywatela, gotowego w razie potrzeby oddać dla Państwa swoją krew.

Dalej przemawiali prezes Pow. Komitetu Kół Przyjaciół Z. S. — ob. dyr. Galiński oraz insp. szkolny p. Krzanowski.

Przewodniczącym zjazdu wybrano jednogłośnie dyr. Gimn. Państw. — ob. Dubasa.

Następnie złożył obszernie i bardzo rzeczowe sprawozdanie prezes Zarządu Pow. ob. prof. Wojnarowski. W dłuższym przemówieniu wykazał mówca ogrom dokonanej pracy. Ze sprawozdania wynikało, że w ciągu roku powstało 19 nowych oddziałów Z. S. — tak że obecnie powiat liczy 29 Oddziałów męskich oraz trzy żeńskie. Sprawozdawca wyraził gorące podziękowanie b. Pow. Komendantowi ob. por. Wańtowskiemu za jego owocną pracę w Oddziałach Z. S.

Wychowanie ob. pod kier. ob. prof. Ptaka jest postawione bardzo wysoko. W powiecie istnieją trzy Kola Przyjaciół Z. S.

Zkolei zdał sprawozdanie sekretarz pow. ob. Drażkiewicz; ze sprawozdania tego wynika, że powiat liczy obecnie około 900 członków.

W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali ob. ob.: prof. Wojnarowski, prof. Ptak, Gomólski, Okonek, Kaźmierowski, insp. Krzanowski, Piątkowski, Janowiak, starosta dr. Rościszewski, dyr. Dubas, Drażkiewicz. Z dyskusji dowiedzieliśmy się, że w 10 Oddziałach przeprowadza się przysposobienie rolnicze, oraz że członkowie biorą udział w odbywającym się kursie przodowników w Szkole Rolniczej w Janowcu.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Skład nowego Zarządu Powiatowego jest następujący: prezes — ob. prof. Wojnarowski, członkowie: — ob. ob. starosta dr. Rościszewski, insp. Krzanowski, dyr. Dubas, red. Kubanek, Drażkiewicz, Kaźmierowski, prof. Ptak, Kaniewski.

Komisję Rewizyjną tworzą ob. ob.: burm. Ratajczyk, Gomólski i burm. Smektała.

Na zjazd okręgu wybrano delegatów w osobach: ob. prof. Wojnarowskiego, red. Kubanka, starosty dr. Rościszewskiego, prof. Ptaka i dyr. Dubasa. Na tem zjazd zakończono.

Brać strzelecka w Mirakowie w odpowiedzi Hitlerowi.

Dn. 26 ub. m. odbył się tu manifestacyjny wiec przeciw zaborczym zakusom Hitlera.

Treściwymi słowami zagaił wiec prezes tut. Oddziału Z. S. ob. Sochacki. Mówił słowami pełnymi miłości do Rzeczypospolitej Polskiej i naszego ukochanego Pomorza. Przemówienie wywarło na obecnych głębokie wrażenie. Następnie wygłosił komendant Z. S. ob. Triebe referat o znaczeniu Pomorza, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej.

Na zakończenie uchwalono nast. rezolucję: „Zebrani obywatele Mirakowa i okolicy na wiecu manifestacyjnym w dniu 26 lutego 1933 r. potępiają wrogie wobec Polski i Pomorza zamiary — ujawnione w ostatnim czasie publicznie przez nowego Kanclerza Rzeszy Niemieckiej — Adolfa Hitlera i oświadczają, że w chwili podniesienia przez kogokolwiek wojny o Pomorze — cały Naród Polski stanie jak jeden mąż ramię przy ramieniu w obronie granic odwiecznych ziem polskich. Wara obcym od tego — co nasze!”

Odśpiewaniem „Roty” wiec zakończono.

Strzelcy inowrocławscy organizują się.

Rozwój Z. S. na terenie miasta posuwa się normalnym trybem naprzód. Aby organizacja wojskowa — jaką jest Z. S. — mogła się pomyślnie rozwijać, utworzono osobną Komendę na miasto i osobną na powiat.

W skład Komendy Grodzkiej wchodzi ob. ob.: Prandecki — Komendant Grodzki Z. S., por. rez. Rostek — adjutant, por. rez. Stańczyk — I-szy Oficer Sztabu, por. rez. Kuźmiński — Referent Z. S., ppor. rez. Kuleszyński — Referent sportowy, pdeh. rez. Grześkowiak — Referent Sportowy.

Komenda Grodzka rozpoczęła swą działalność w dn. 1 b. m. Dąży ona wszelkimi siłami do wyszkolenia swych ochotników na przyszłych obrońców Ojczyzny. Stałe niebezpieczeństwo — jakie zagraża ziemi pomorskiej ze strony zaborczego sąsiada zachodniego — zmusza nas do ciągłej czujności; tylko sprężysta organizacja o charakterze wojskowym — jaką jest Związek Strzelecki — daje pełną gwarancję energicznego i sprawnego działania i odparcia wszelkich zakusów nieprzyjaciela. Niechaj więc wszyscy, którzy nie należą dotychczas do Związku Strzeleckiego — wstępują w karne szeregi tej organizacji.

Z życia Zw. Strzeleckiego w Oblużu (powiat morski)

Tut. Oddz. Z. S. w ostatnim okresie zabrał się do intensywnej pracy.

Pracę zeszlóroczną strzelcy zakończyli uroczystym opłatkiem. Staraniem obecnego zarządu z prezesem H. Przekwasem na czele szybko postępuje naprzód budowa wielkiej świetlicy strzeleckiej, która jest już na ukończeniu. Dn. 12 ub. m. tut. Oddział urządził przedstawienie teatralne. Po przedstawieniu odbyła się zabawa. Dochód przeznaczono na budowę świetlicy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Komunikat Nr. 3.

Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych.

1. Zaległości klubów.

Niżej podane kluby zalegają wobec Pom. O. Z. G. S.:

a) W. C. Z. S. Gryf — Toruń. Składki za rok 1932 (siatk. męsk. i żeńska, koszyk., kazena à 9 zł i 3/7 a 1,— zł.	36,— zł
Składki za 1933	4,— zł
Składki za 1933	15,— zł
	55,— zł
Wpłacono à conto	10,— zł
Do zapłacenia	45,— zł
b) T. S. Olympja — Grudziądz. Składki za rok 1932	9,— zł
Za niestawienie się na zawody 5/6 i 3/7 a 1,— zł.	2,— zł
Składki za rok 1933	15,— zł
	26,— zł
Do zapłacenia	26,— zł
c) S. M. P. Panny Marji — Toruń. Składki za rok 1932	2,25 zł
Składki za rok 1933	15,— zł
	17,25 zł
Do zapłacenia	17,25 zł
d) Klub Wioślarski — Toruń. Składki za rok 1932	2,25 zł
Składki za rok 1933	15,— zł
	17,25 zł
Do zapłacenia	17,25 zł
e) S. M. P. Mokre — Toruń. Za niedostarczenie spisu graczy	1,— zł
Składki za rok 1933	15,— zł
	16,— zł
Do zapłacenia	16,— zł
f) G. K. S. — Toruń. Składki za rok 1933	15,— zł
g) Dr. Błękitna — Toruń. " " " 1933	15,— zł
h) Sokół — Toruń. " " " 1933	15,— zł
i) Sokół II — Toruń. " " " 1933	15,— zł
j) Z.T.G. Sokół—Grudziądz " " " 1933	15,— zł

Uchwała zebrania zarządu z dnia 1 marca b. r. ustala czasokres uregulowania powyższych należności do 5 maja b. r. Kluby, które w tym terminie swych należności nie uregulują, będą w myśl obowiązujących przepisów **zawieszane**.

2. Przyjęcie klubów.

Na zebraniu zarządu w dniu 1 marca b. r. przyjęto na członka zwyczajnego K. P. W. „Orleń” — Iłowo.

3. Zniżki kolejowe.

Podajemy wzór podania, jakie należy wygotować przy ubieganiu się u komendanta P. W. o zniżki kolejowe.

Na podstawie rozk. M. S. Wojsk. Państw. Urząd W. F. i P. W. I. dz. 2356/1928 podpisany zarząd prosi o wydanie zaświadczenia do uzyskania 50 proc. zniżki kolejowej w klasie III. na podstawie następujących danych, odpowiadających Przepisom Służbowym M. S. Wojsk. 245-10 z dnia 2 czerwca 1932 r.

- 1) Imię i nazwisko
- 2) Stanowisko w W. F. i P. W.
- 3) Cel wyjazdu
- 4) Udaje się z do.....
przez i zpowrotem z.....
do
- 5) Na czas od dnia do dnia
- 6) Wymieniony posiada legitymację naszego
Nr.
- 7) Miejsce zamieszkania

Sekretarz (Pieczęć) Prezes

P. S. W załączeniu — imienna lista uczestników oraz Nr.Nr. ich legitymacyj (dotyczy przejazdów grupowych).

4. Plan pracy Pom. O. Z. G. S.

Na zebraniu zarządu Pom. O. Z. G. S. w dn. 1 marca b. r. ustalono następujący plan pracy na rok 1933.

a) **Organizacyjny.** I) Opracowanie regulaminu zarządu oraz dla wszystkich członków Z. i pozostałych Wydziałów.
II) Rejestracja statutu.

b) **zawody.** I) Zawody o mistrzostwo Pomorza na trawie w siatkówce żeńskiej i męskiej, koszykówce męskiej, hazenie, palancie i szczypiorniaku.

II) Organizacja i przeprowadzenie zawodów finałowych o mistrzostwo Polski.

III) Zawody w związku z 700-leciem miasta Torunia w hazenie i szczypiorniaku (wrzesień—październik).

IV) Zawody propagandowe w siatkówce żeńskiej i męskiej na sali.

c) **Kursy.** I) Pełną obsadę przewodniczek i przewodników kursów gier sportowych — P. Z. G. S. organizuje w miesiącu lipcu lub sierpniu b. r. obóz dla przodowników, trenerów i instruktorów gier sportowych. W związku z powyższym Zarząd Pom. O. Z. G. S. zwraca się do klubów o podanie w terminie **do dnia 15 marca b. r.** następujących danych, dotyczących wspomnianego obozu:

II) Czyni się starania o zorganizowanie kursów dla kapitanów drużyn oraz sędziów.
III) Egzamin sędziów według zapotrzebowania.

d) **Zebrania.** Zebrania wszystkich sędziów gier sportowych w Toruniu.

5. Obóz dla przodowników i instruktorów.

Celem zwiększenia kadr instruktorskich i wyszkolenia przodowników gier sportowych — P. Z. G. S. organizuje w miesiącu lipcu lub sierpniu b. r. obóz dla przodowników, trenerów i instruktorów gier sportowych. W związku z powyższym Zarząd Pom. O. Z. G. S. zwraca się do klubów o podanie w terminie **do dnia 15 marca b. r.** następujących danych, dotyczących wspomnianego obozu:

1) ilość kandydatów, 2) kwalifikacje sportowe, 3) w jakich gałęziach najbardziej odczuwa się brak instruktorów.

Jednocześnie zaznacza się, iż kandydaci do obozu powinni posiadać następujące kwalifikacje: 1) muszą być członkami P. Z. G. S., 2) mieć ukończony 17 rok życia oraz najmniej 4 klasy szkoły powszechnej, 3) ukończony przynajmniej 1 kurs gier sportowych, 4) posiadać przynajmniej rok pracy w dziedzinie gier sportowych.

Ze względu na małą ilość instruktorów gier sportowych i brak wykwalifikowanych ludzi do pracy w klubach, uprasza się o jak najliczniejsze delegowanie kandydatów.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) Boldt. Prezes: (—) Laurentowski kpt.

Z Pomorza.

Mistrzostwa bokserskie Pomorza. Dn. 5 b. m. odbyły się w Grudziądzu zawody bokserskie o mistrzostwo Pomorza z udziałem zespołu klubu polskiego „Gedanja” z Gdańska.

Tytuły mistrzów zdobyli w wadze piórkowej — Czortek (Pepege) Grudziądz; muszej — Krzemieński (Pepege); koguciej — Kozłowski (Pepege); piórkowej — Dudziol (Pepege); lekkiej — Neumann (Gedanja—Gdańsk); średniej — Wrosz (Sokół Grudz.), półciężkiej — Wezner (Pepege) i w wadze ciężkiej — Czysański (Ged.).

Ping-pongiści warszawscy wygrywają turniej drużynowy. Pomorski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego zorganizował pierwszy w Toruniu drużynowy turniej ping-pongowy. Turniej nosił charakter międzymiastowy i zgromadził na starcie następujące drużyny: YMCA (Warszawa), A. Z. S. (Gdańsk), Polonję i Naprzód (Bydgoszcz) oraz Orleń (Toruń).

Ogółem rozegrano dziesięć spotkań systemem ligowym. W ostatecznej klasyfikacji drużynowej **pierwsze miejsce zajął zespół YMCA (Warszawa) 8 pkt. 20:4 setów** przed Polonją, Orleńcami, Naprzodem, A. Z. S-em.

W klasyfikacji jednostkowej największą ilość punktów zdobył indywidualny mistrz Warszawy — Frick: 8 pkt.

P. O. Z. T. S. zamierza sprowadzić w najbliższym czasie ping-pongistów łódzkich.

Hokej w Golubiu. W dniu 26 ub. m. został tu rozegrany mecz hokejowy pomiędzy miejscową drużyną S. M. P. a 26 Pom. Dr. Harc. z wynikiem 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). na korz. S.M.P.

Gedanja grać będzie w Warszawie. Dwa stołeczne kluby ligowe: Warszawianka i Legja zamierzają sprowadzić do Warszawy doskonały polski klub z Gdańska — Gedanję. Mecze odbyłyby się 8—9 kwietnia lub na Wielkanoc.

Z Polski i ze świata.

Zwycięstwo Polski nad Austrią w meczu zapasniczym. Dn. 4. b.m. odbył się w Katowicach międzypaństwowy mecz zapasniczy Polska—Austria, zakończony nieznacznym zwycięstwem Polski w stosunku 14:13. Austriacy byli naogół silniejsi fizycznie i lepsi technicznie od drużyny polskiej. O zwycięstwie Polaków zdecydowała ich większa ambicja i ofiarność.

Dwa zwycięstwa polskich hokeistów w Czechosłowacji. W powrotnej drodze z hokejowych mistrzostw świata, rozegranych w Pradze, polska reprezentacja hokejowa rozegrała dwa mecze, w obu odnosząc zwycięstwa.

W Olomuńcu Polacy wygrali 5:2, a w Witkowicach — 3:0.

Z TYGODNIA

Z Pomorza.

Niemiaszki w Gdańsku dostali „gęziej skórki“. Dn. 6 b. m. Rząd Polski powiększył załogę polską na Westerplatte do 200 osób. Jak wiadomo, na półwyspie Westerplatte znajduje się polski skład amunicji oraz materiałów wojennych. Krok ten podyktowany został obawą przed zamachami wywrotowych organizacji niemieckich w Gdańsku. Po usunięciu bowiem przez Senat Gdański policji portowej — ochrona interesów polskich w porcie Gdańskim stała się mocno wątpliwa. W związku z powyższym zarządzeniem władz polskich Niemcy wszczęli wielki gwałt, trąbiąc na łamach swej prasy, że Polska dąży niedwuznacznie do zagarnięcia Gdańska.

„Dziennik Berliński“ zamknięty; a w Polsce wychodzi 106 pism niemieckich. Donosiliśmy już o zawieszeniu „Dziennika Berlińskiego“ — jednego z nielicznych organów mniejszości polskiej w Niemczech.

Należy dodać, że przeszło milionową rzeszę Polaków w Niemczech obsługuje kilka zaledwie pism, a to: „Dziennik Berliński“, „Nowiny Codzienne“, „Naprzód“, „Głos Pogranicza i Kaszub“, „Gazeta Olsztyńska“, tygodnik „Głos Polski z Berlina“ oraz miesięczniki: „Polak w Niemczech“ i „Młody Polak w Niemczech“.

Tymczasem mniejszość niemiecką w Polsce, wynoszącą 700.000 osób, obsługuje 106 czasopism niemieckich.

Zestawienie tych cyfr mówi samo za siebie.

Hitler nad Pomorzem. Dnia 4 b. m. kanclerz Rzeszy Niemieckiej przeleciał nad Pomorzem w drodze z Berlina do Królewca, gdzie wygłosił mowę przez radio w związku z obchodem „Dnia przebudzenia się narodu niemieckiego“.

Przelet ten jest nową bezczelną prowokacją niemiecką pod adresem Polski.

Z Polski i ze świata.

Polscy bohaterowie stratosfery. Dn. 28 ub. m. dwaj porucznicy polskich wojsk balonowych z Jabłonny — Zbigniew Burzyński i Franciszek Hynek wystartowali balonem „Polonia“ do lotu stratosferycznego. Lotnicy osiągnęli wysokość 10.000 metrów.

Na skutek ogromnego zimna, dochodzącego do 60 stopni, obaj oficerowie odmrozili sobie stopy.

Materiał, zdobyty przez dzielną załogę „Polonji,” jest bardzo obfity i może mieć wybitne znaczenie naukowe.

Pan Prezydent Rzplitej objął protektorat nad tegorocznym „Świętem Morza“.

Niemcy. W wyniku wyborów do parlamentu niemieckiego stronnictwo Hitlera nie zdobyło samodzielnej większości i będzie musiało dzielić nadal władzę z nacjonalistami Mungenberga, co wróży tarcia w obozie rządzącym.

W całych Niemczech trwają krwawe utarczki hitlerowców z komunistami. Codzienne kroniki notują liczbę zabitych i rannych

Stany Zjednoczone. Rodacy nasi w Ameryce gorątkowo przygotowują się do światowej wystawy w Chicago, otwarcie której nastąpi w dniu 1-go czerwca b. r. Prace nad urządzeniem działu wychodźstwa polskiego wrą.

Chiny. Prezydent republiki chińskiej, marszałek Czang-Kai-Czek, postanowił stanąć osobiście na czele wojsk chińskich i dowodzić kampanią wojenną przeciwko Japończykom w Dźeholu.



Dział rozrywek umysłowych



Znów udało się nam utrafić w „żyłkę“ amatorów kącika rozrywkowego. Określenie zawodów idzie jak z płatka! Czasem zdarzy się komuś z boksera uczynić profesora uniwersytetu, z rzeźnika zaś — urzędnika magistrackiego, ale ktoby się takimi drobnostkami przejmował. Grunt — że ochota jest, a teczka pęka w szwach.

Weźmiemy się do nieco trudniejszych zawodów. Dzisiejsza trójka wyobraża ich przedstawicieli.

Czy umiesz patrzeć i widzieć?



Do jakich zawodów należą ci panowie?

* * *

„Uparciuchom“ jeszcze raz podkreślamy, że nie wystarcza lakoniczna odpowiedź: „malarz“, „szofer“ i t. d. Ale dlaczego właśnie „malarz“ — a nie „stróż trzody“ np. — o tem chcemy koniecznie wiedzieć.

W nagrodę wylosujemy piękną książkę z dziedziny p. w. i w. f. oraz kwartalną prenumeratę „Młodego Gryfa“.

Termin nadsyłania rozwiązań: 10 czerwiec 1933 r.

* * *

Rozwiązanie zadania z Nr. 50.

Najmłodszy student powiedział kolegom: „Zapomnieliśmy wziąć klucza z hallu“. (Klucz wisi na tablicy pod nr. 17).

Trafne rozwiązania nadesłali: Albin Rutynowski, Aleksander Kowalski, Władysław Palewski, Paweł Głombiewski, Władysław Pławski, Alojzy Breliński, Paweł Wodkowski, Zofja Sochaczewska, Marjan Kalinowski, B. Kalinowska, dzieci Szkoły Powszechnej Zapceń, Anna Glichowa, Higinjusz Kojtka, Stanisław Krysiak, Mieczysław Miska, Antoni Mąkosa, Alfons Malicki, Janusz Patalong, Jerzy Kiełpiński, Józef Pliszka, Krystyn Domagała, Zbigniew Nadolny-Zawadowicz, Roman Boroń, Stanisław Otwinowski, Helena Pliszkówna i Stefania Pliszkówna.

* * *

Książki wylosowali: Władysław Palewski, st. post. P. P. — Grudziądz, ul. Budkiewicza 18 i Alojzy Breliński — Świecie n/W., ul. Podgórna 6 (konwikt). Portrety: Antoni Mąkosa — Jezierce, poczta Kleszczewo, pow. Kościerzyna i Albin Rutynowski — Kozibór, pow. Toruń. Albumy Pomorza: Zbigniew Nadolny-Zawadowicz — Wąbrzeźno, ul. Piłsudskiego 11 i Higinjusz Kojtka w Toruniu (po odbiór prosimy zgłosić się do Redakcji).

WESOŁY KĄCIK

Ukarał go...



- Ten bogacz z parteru dał mi marne 10 groszy.
 — To ci sknera! Bóg go skarze...
 — Już go skarzał; odchodząc, zwędziłem z kuchni dwie srebrne łyżki.

Onby się usunął...

- Sierżant: — Coby Kon zrobił, gdyby na wojnie usłyszał komendę: Ochotnicy naprzód!
 Rekrut: — Nu!... Jabym się usunął, aby ochotnicy mogli przejść...

W koszarach.

- Podeczas śniadania do izby żołnierskiej wchodzi sierżant.
 — Czego macie takie skwaszone miny? — pyta, rozglądając się.
 Jeden z żołnierzy podsuwa mu menażkę.
 — Niech pan sierżant popróbuje.
 — Wcale dobra zupa — mówi sierżant, kosztując.
 — Właśnie! A kucharz mówi, że to kawa...

Rekordzista...

- Kondelman wrócił niedawno z Ameryki; znajomi wypytują go o szczegóły podróży morskiej.
 — Nieźle było — opowiada Kondelman. — Burza szalała na oceanie. Medal dostałem. Rekord światowy się zdobyło...
 — W czym? W pływaniu?
 — Nie, gdzie tam. W żyganiu...

Kto kłamie...

- Babciu, kto kłamie — ty czy tatuś?
 — Bo co?
 — Tyś powiedziała, żeś przyszła piesza, a tatuś, że cię tu cholera przyniosła.

Pogrzeb babki.

- Szef (podejrzliwie): — Czy nie jest to dziwne, że pogrzeb pańskiej babki odbywa się akurat w dniu wielkiego meczu piłki nożnej?
 Pomocnik: — O nie, panie dyrektorze. Mój babka nieboszczka nie byłaby i tak poszła na mecz.

Toruń, 8 marca 1933 r.

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza

z odp. udz.
 w TORUNIU, Wola Zamkowa 19.

Rada Nadzorcza Ludowej Spółdzielni Wydawniczej z odp. udz. w Toruniu prosi P. T. Członków o przybycie na Walne Zebranie Członków Spółdzielni, które odbędzie się dnia 24 III. 33 r. w Okręg. Urzędzie W. F. i P. W. w Toruniu, Wola Zamkowa 19 o godz. 17-tej.

Porządek obrad:

1. Zatwierdzenie protokołu poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu i przedstawienie bilansu.
3. „ „ Rady Nadzorczej (Komisji Rewizyjnej).
4. Dyskusja.
5. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
6. Podział nadwyżki bilansowej
7. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.
8. Preliminarz budżetowy na rok 1933.
9. Wolne wnioski.

Przewodniczący
 (—) W. Olszański

Stan majątkowy Ludowej Spółdzielni Wydawniczej na dzień 31 grudnia 1932 r.

	Aktywa	Passywa
Kasa	120.40	
P. K. O.	236.07	
Udziały		8222.31
Różni	7462.65	
Fundusz zasobowy		4582.33
Ruchomości	10151.50	
Fundusz wydawniczy		537.63
Drukarnia, zysk za r. 1932	3899.82	
Do dysp. Wal. Zgr.		8528.17
	<u>21870.44</u>	<u>21870.44</u>

Warunki prenumeraty:

rocznie	12 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Wola Zamkowa 19.

Tel. Red.: D.O.K. 137 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D. O. K 144.

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł

